Nr. 208. Dnia 30 lipca. Środa. Dnia 18 (30) lipca 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Julitty M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 50 w.	Niedziela:	Znal. św. Szczep.
Czwartek:	Ignacego M.	Zachód " " 7 " 53.	Zachód " " 2 " 23 r.	Poniedz.:	Dominika Wyz.
Piątek:	Piotra Apostoła.	Długość dnia godzin . . . 13 " 35.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.	Wtorek:	N. M. P. Śnieżnej.
Sobota:	N. P. M. Aniel.	Ubyło " " 1 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.	Środa:	Przemienieni e Pań

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira, jutro Zdobysława.

Zgromadzenia: Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia rzeźników. (Sala posiedzeń zgromadzenia przy ulicy Podwale pod № 514—6 po południu.) — Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Przed bramą" (1-szy raz) i „Testament Cezara Girodot" (1-szy raz), jutro opera;— Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Żona papy". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie do 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1286 kop. 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

Na raty.

Szanowny redaktorze!

W ostatnich czasach rozpowszechnił się u nas niezmiernie zwyczaj kupowania wielu rzeczy na raty — w ten sposób nabywa się różne sprzęty, meble, maszyny do szycia, dorożki i w. i.

W normalnych warunkach nieby przeciwko temu mieć nie można, prócz może wygórowanych cen, usprawiedliwionych, do pewnego stopnia, tem, że sprzedający nie otrzymuje należności zaraz. Inaczej rzecz się ma, jeżeli sprzedawca ucieka się do symulacji, tj. zamiast umowy o kupno i sprzedaż, jakby to być powinno, zawiera umowę o fikcyjny najem. Dla sprzedawcy rzecz to arcywygodna, ale dla nabywcy może mieć fatalne skutki.

Wiadomo, że umowa o kupno, choćby nawet nabywca nic nie zapłacił, daje mu prawo rozporządzania nabytą rzeczą, może więc darować ją, sprzedać, zastawić, a sprzedawcy służy tylko prawo upominania się i dochodzenia należności.

Inaczej rzecz się ma z kontraktem najmu. Tu najmujący przedmiot jakiś nie nabywa prawa rozporządzania nim, po upływie terminu najmu jest obowiązany zwrócić go właścicielowi, a w razie, gdyby przedmiot ten sprzedał lub zastawił, odpowiada za to, jak za przywłaszczenie rzeczy cudzej, czyli odpowiada w drodze karnej.

Jaśniej jeszcze przedstawi się rzecz ta na przykładzie. Chcę, dajmy na to, kupić na raty maszynę do szycia. Żądają zwykle zadatku rs. 10, a resztę spłaca się zazwyczaj w ratach tygodniowych po rs. 1, przyczem trzeba przedstawić odpowiedzialnego majątkowo poręczyciela. Zdawałoby się, że sprzedawca, skoro się zgadza na te warunki, powinien zawrzeć umowę o kupno i sprzedaż. Tak jednak nie jest. Dają do podpisu umowę najmu nabywcy, który najczęściej na tych subtelnościach się nie zna i jest przekonany, że nabył maszynę na własność.

Jeżeli płaci regularnie raty, to z czasem rzeczywiście zostaje właścicielem maszyny, ale zawsze jest na łasce i niełasce sprzedawcy, który nawet po odebraniu całkowitej należności, mając w ręku symulacyjną umowę najmu, może zażądać zwrotu maszyny.

Ale jeżeli biedny lub biedna pracownica igły zalega w opłacie raty? Sprzedawca wtedy żąda rozwiązania umowy najmu i zwrotu maszyny, a zadatek i raty przepadają.

Może być i gorzej jeszcze. Dajmy na to, że przyciśnięty potrzebą lub chorobą nabywca, zastawi maszynę, do czego, zdaje mu się, że ma zupełne prawo. W takim razie niesumienny sprzedawca przedstawiając sądowi symulacyjną umowę najmu i dowody, stwierdzające fakt zastawu, może niewinnego i w dobrej wierze działającego człowieka pociągnąć do odpowiedzialności karnej (art. 177 ust. kar.), grożącej wieżą od 3-ch miesięcy do roku.

Sądzę, że zwrócenie uwagi na zwyczaj praktykujący się u nas powszechnie, a tak dla jednej ze stron niekorzystny i nawet niebezpieczny, będzie pożyteczną dla wielu przestrogą i dlatego proszę o zamieszczenie tych słów kilku w *Kurjerze*.

Józef Rozenberg.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż w r. 1891-ym urządzoną będzie w Petersburgu wszechrosyjska wystawa powszechna.

= Kwestja uruchomienia kapitałów, stanowiących fundusze wielu naszych miast prowincjonalnych znajduje się bliską ukończenia. Według ostatniego projektu, ułożonego w departamencie przemysłu i handlu, fundusze miejskie zostaną użyte na założenie kas przemysłowych, któreby udzielały kupcom i przemysłowcom danych miast względnie taniego kredytu przyczyniając się do rozwoju przemysłu i handlu, pozostających w ścisłej zależności od dogodnego kredytu. Organizacja takich kas ma być powierzoną warszawskiemu oddziałowi Banku państwa, o czem odpowiednie przedstawienie będzie złożone p. ministrowi finansów.

= Od d. 1-go stycznia aż do 1-go lipca r. b., przywieziono do Rosji z zagranicy 35,750,429 pud. węgla kamiennego i 5,404,422 pud. koksu, podczas gdy w takimże okresie roku zeszłego importowano 44,259,056 pud. węgla kamiennego i 4,654,755 pud. koksu.

= Właściciel budującego się obecnie domu przy zbiegu ul. Złotej i Zielnej, p. Seidenbeutel, wniósł podanie do magistratu o wybudowanie kanału bocznego na ul. Złotej, na przestrzeni od Marszałkowskiej do Zielnej. Pan S. deklaruje się złożyć odnośną sumę, którąby mu z chwilą zatwierdzenia kanału na tej ulicy zwróconą została. Niewątpliwie zarząd miasta przychyli się do podania i pozwoli spuszczać ścieki bocznym kanałem do kanału B na ul. Marszałkowskiej.

= Komisje sanitarne zrewidowały 121 zakładów spożywczych, jako to: cukierni, kawiarni, restauracyj itp.; w 25 ciu pomienionych zakładach znaleziono nieświeżą prowizję i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano: 43 f. ryb nieświeżych, 82 f. gruszek niedojrzałych, 860 f. zgniłego agrestu i 75 f. zepsutego mięsa.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, iż Abracham Prechner za wyjazd bez paszportu za granicę, został skazany na 15 rs. kary lub trzy dni aresztu policyjnego.

= W ubiegłą niedzielę, 27-go b. m. odbyła się sesja zgromadzenia subjektów jubilerskich, na której obranym został starszym zgromadzenia p. Michał Pedzisz. Ustępującemu z urzędu p. Władysławowi Stefańskiemu, koledzy dziękowali za sumienne peł-

71)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrene.

(Dalszy ciąg.)

Lucyna dotąd obojętnie słuchała tej całej rozmowy, zapijając z największą flegmą herbatę i zajadając bułki; teraz uczuła się zapewne w obowiązku poprzeć siostrę i pochwyciła jej ostatnie słowo.

— Tak, tak, bo inaczej...—

Zwracała ona także na Jadwinię swe blade, okrągłe oczy, może niezbośniejsze dla niej w swej bezmyślnej ciekawości, niż bystry wzrok Praksedy.

— Inaczej—ciągnęła ta ostatnia—chcąc nie chcąc młoda panna dajc się nochwycić tym, co na nią czyhają nieustannie. Głód i nędza są ich sprzymierzeńcami.

— Nieinaczej — powtórzyła Lucyna, ocierając usta z zadowoleniem po wieczornym posiłku—głód i nędza są ich sprzymierzeńcami.

— To się widzi co dzień—dorzuciła Prakseda.

Brutalność tej mowy, połączona z tęsknotą, przepełniła miarę sił Jadwini. Łzy napełniły jej oczy i popłynęły po twarzy dwoma rzęsistemi strumieniami. Nie wzruszyły one wcale jej prześladowczyń.

— Niema czego płakać—odezwała się ostro Prakseda—to do niczego nie prowadzi.

Jadwinia próbowała się uspokoić, ocierała powieki, ale daremnie; nabrzmiewały one co raz nowemi łzami.

Prakseda wzruszyła ramionami.

— Nie pojmuję, co pani jest. Ho! ho! znam ja świat i ostrzegam przed jego sidlami; powinnaś mi pani być wdzięczną, jeśli jesteś uczciwą. Jeśli zaś nie podobają ci się nasze zasady, to nie trzeba było się tu sprowadzać, bo ja wierną byłam im przez całe życie i taką zostanę do śmierci. A kto jest w moim domu, słuchać mnie musi.

— Pani...—próbowała przemówić Jadwinia.

— Ja łez nienawidzę! kiedy kto nic nie ma na sumieniu, ani złego popełnić nie zamierza, nie potrzebuje płakać; to tylko psuje oczy, zdrowie, odejmuje siły do pracy i obrony. Myślisz pani, że co łzami zbudujesz? głustwo! Łzami brukowana jest droga do piekła. Ot i wszystko.

A Lucyna dodała półgłosem:

— Och! napłakałam ja się, napłakałam! A wszystko daremnie.

Chciała coś dalej mówić, ale siostra spojrzała na nią ostro, więc umilkła zmieszana.

Być może, iż Prakseda miała słuszność w tem, co mówiła; Jadwinia nie była zdolna tego ocenić. Świat, do którego weszła nagle, nie był jej światem, raził ją każdą rzeczą, był dla niej tak wstrętny, iż dławiła się jego atmosferą. A przytem bolało ją to, że do niego przywyknąć nie mogła. Czuła się rozpieszczonem dzieckiem zbytku, z którego tradycją naprózno zerwać usiłowała; czuła się skutą ze swoją przeszłością tysiącem pajęczych nici, które zrosły się z jej istotą.

W milczeniu podniosła się od stołu.

— Czemuż pani nie jesz?—zawołała Prakseda—to także głupstwo. Do śniadania dwanaście godzin czekać potrzeba.

— Głowa mnie boli, jeśćbym nie mogła—wyjąkała.

Nie kłamała wcale: nerwowa jej natura była rozstrojona do najwyższego stopnia. Zasunęła firankę od alkowy i rzuciła się na łóżko, tłumiąc łkania w poduszce.

Panna Prakseda popatrzyła na nią przez chwilę, potem ściągnęła brwi z niezadowolenia i rzekła do siostry:

— Tak się rozpacza tylko za kochankiem. To jakaś zbytnica; całe życie widać trawiła na strojeniu się i do tego nic jej nie smakuje. Do bażantów chyba i ciast przywykła. Ot narobiłyśmy sobie z tą dziewczyną biedy; trzeba się pilnować.

I pilnowała się też, pilnowała. W nocy nieraz podnosiła się z posłania i obchodziła mieszkanie, oglądając drzwi, okna, firanki, czy przez nie jakieś sygnały dawane nie były, a nazajutrz od rana usiadła w oknie od dziedzińca i przypatrywała się ruchowi lokatorów, podejrzewała, że wśród nich spostrzeże jakąś twarz nową.

Kamienica zachowała swój zwykły pozór: kucharki biegły z koszykami do miasta, czasem zatrzymywały się i rozprawiały pomiędzy sobą. Potem lokatorka z pierwszego piętra szła z wielką książką od nabożeństwa do kościoła; potem po jednemu mężczyzni zaczęli wychodzić do zajęć i biur rozmaitych. Wprzód jeszcze szwaczka z magazynu, mieszkająca w izdebce pod strychem, blada i wiecznie zdyszana,

nienie obowiązków. W kasie znajduje się 153 rs. 37 kop.

= Obrońca prokuratorji w Warszawie, p. Perkowski, ogłasza o spadkach, pozostałych po: ks. Ignacym Macickim, proboszczu par. Lubochnia, zmarłym w r. 1867-ym, Stanisławie Konarzewskim, zm. w Warszawie w r. 1883-im, Włodzimierzu Niefiediejewie, zm. w r. 1884-ym, Władysławie Kozieradzkim, Nikiforze Szymańskim, zmarłych w r. 1886-ym i Franciszku Kozerskim, zmarłym w r. 1888-ym. W razie niezgłoszenia się sukcesorów w terminie półrocznym, spadki po nich pozostałe przelane będą do funduszów skarbowych.

= Według *Warsz. gub. wied.*, w składzie duchowieństwa archidjecezji warszawskiej zaszły następujące zmiany: wikarjusz parafji Góra-Kalwarja, ks. Jan Gołaszewski, został mianowany administratorem parafji Pieczyska w dekanacie grójeckim; wikarjusza parafji praskiej, ks. Antoniego Kominka, przeniesiono na wikarjat parafji św. Andrzeja w Warszawie; administrator parafji Zyck, w dekanacie gostyńskim, ks. Apolinary Kuropatwa został osadzony w klasztorze oo. reformatów w Lutomiersku pod Łodzią.

= Z powodu wyjazdu na urlop asesora wydziału ubezpieczeń przy magistracie, p. Kosiewicza, obowiązki jego pełni starszy referent, p. Pieskowski.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go oddziału 1-go zaproszeni zostali pp. Stanisław Bułharowski i Jan Warchocki.

= Z teatru i muzyki.

* Projektowane na dzisiejszy wieczór w teatrze Letnim pierwsze przedstawienie „Testamentu Cezara Girodot", odłożone zostało na piątek.

Dzisiejszy afisz teatru Letniego zapowie komedje: „Przed bramą" (pierwszy raz) i „Oj kobiety, kobiety".

* „Biedny Jonatan" ukaże się dzisiaj na deskach teatru Nowego po raz ostatni przed wyjazdem na urlop pani Zimajerowej.

= Nowe grabie.

W tych dniach, na terytorjum Czerniakowa, w obecności wielu ziemian czynione będą próby z grabiami zupełnie nowej konstrukcji.

Grabie te wynalazł włościanin z gminy Czystków Andrzej Święcień.

Główną zaletą nowych grabi jest szybkie i dokładne zgarnianie zboża, a sam przyrząd bardzo lekki, może być używany bez żadnego wysiłku nawet przez małe dzieci.

Jeden z tutejszych mechaników zawarł już ze Święcieniem umowę co do wyrobu grabi i uzyskania patentu wynalazku.

= Zebranie nadzwyczajne.

Przypominamy ponownie członkom Towarzystwa wioślarskiego dzisiejszy termin nadzwyczajnego ogólnego zebrania (o godzinie 9-ej wieczorem) i konieczność punktualnego przybycia na obrady.

Jaknajliczniejszy udział członków jest tym razem wielce pożądany, idzie bowiem, jak wiadomo, o utrzymanie lub zwalenie pożytecznych przepisów, ustanowionych przez komitet, łącznie z komisją regatową, po nieszczęśliwym wypadku, zaszłym na Wiśle pod Młocinami.

= Ze sportu.

Udział koni naszych hodowców w wyścigach niedzielnych w Carskiem Siole był już bardzo znaczny.

W biegu pierwszym z przeszkodami o nagrodę 320 rs. drugim u mety stanął „Le-Serrazin" p. L. Grabowskiego, zdobywając 63 rs.

„Tomboli" p. Tadeusza Dorożyńskiego przypadła w udziale również druga nagroda w gonitwie następnej o 875 rs.

W trzecim biegu *hurdle-race* uczestniczył ponownie „Le-Serrazin" p. Grabowskiego; przyszedł jednak do mety zaledwie trzecim.

Największą w niedzielę nagrodę rs. 2,538 „Oaks" zdobyła „Kamelja" ze stada rządowego Chrenowskiego.

Konie hodowców polskich poniosły porażkę: „Hela" L. Grabowskiego była piątą, „Concette" hr. L. Krasińskiego szóstą, „Thebais" Wł. Mysyrowicza siódmą i „Perła" T. Dorożyńskiego ósmą.

W liczbie zwyciężonych była i „Odaliska" pp. Iłowajskich, która zdobyła „Oaks" 8,000 rs. w Moskwie.

W gonitwie, przeznaczonej dla koni, które w r. b. nie wygrały 1,000 rs., pierwszym u mety stanął znany „Rob-Roy" hr. J. Potockiego, drugim na długość był „Astronom" p. T. Dorożyńskiego.

Od lat paru już nie uczestniczący w wyścigach „Highland" hr. L. Krasińskiego, zajął w tym biegu czwarte miejsce, „Dumna" L. Kronenberga bez miejsca.

Do następnej gonitwy był zapisany „Incognito" hr. L. Krasińskiego, został jednak wycofany.

W ostatnim biegu o rs. 700, drugie miejsce zdobyła „Reduta" hr. J. Potockiego; „Rose-Caron" przyszła do mety czwartą.

Następne wyścigi odbędą się jutro, d. 31-go b. m.

= Obrączka w chlebie.

W tych dniach u państwa M., pod nrem 17-ym, przy ulicy Nowogrodzkiej, przy rozkrajaniu chleba, znaleziono w środku złotą obrączkę z literami B. S. i datą 12-go stycznia 1890-go r.

Trudno było przypuszczać, iż obrączkę umyślnie w bochenek chleba włożono, więc pan M. udał się do piekarni.

Tam się okazało, iż obrączkę uronił jeden z czeladników, a zgubę swą spostrzegł wówczas dopiero, gdy chleb był już rozesłany.

Uszczęśliwiony czeladnik przyszedł wczoraj do państwa M. z serdecznem podziękowaniem za zwrot obrączki.

= Zuchwalstwo donżuana.

Kilkanaście osób było wczoraj około godziny 3-ej po południu świadkami następującego zdarzenia w ogrodzie botanicznym.

Jakaś młoda i elegancko ubrana dama, której towarzyszył czteroletni synek, poczęła wzywać pomocy przeciw jegomości niemniej wykwintnie ubranemu.

Pan ten ciągnął młodą kobietę za rękę.

Kiedy przechodnie zaczęli się zbierać, nieznajomy zawołał:

— Ta pani jest moją żoną, uciekła z domu, nikt nie ma prawa między nas się wtrącać.

— Ależ ja tego człowieka nie znam, oznajmiła napadnięta przerażonym głosem, a synek jej rzewnie płakał.

— To się da widzieć, idę po policję—oświadczył pan, skierowując się szybko w stronę obserwatorjum.

Wiele osób istotnie na razie mniemało, że to jakaś scena małżeńska i napastnik zdołał bezkarnie umknąć.

Okazało się, iż całe zajście wywołane zostało bezczelnym, cynicznym manewrem donżuana, który napastował panią W., żonę właściciela cukierni.

Donżuan, widząc, iż krzyki zaczepionej kobiety wywołały interwencję przechodniów, z obawy zatrzymania i odpowiedzialności, wystąpił w roli małżonka.

Fizjognomja zuchwalca dobrze zapamiętano i p. W. postanowił dołożyć usilnych starań, aby napastnika odszukać i należycie ukarać.

= Kradzieże.

Do piwnic lokatorów domu pod nr. 13-ym przy ul. Franciszkańskiej dobrał się złodziej Juljan Szmigel, lecz z łupem został ujęty przy wyjściu na ulicę. — Zamieszkałemu przy ul. Brzozowej pod nr. 2-im G. P. skradziono różnych towarów na sumę 100 rs.—Piekarzowi, Józefowi Frankowi przy ul. Wolskiej pod nr. 21 ym, skradziono różne przedmioty wartości 140 rs. — Z poddasza domu pod nr. 3-im przy ul. Ptasiej Julji Tomaszewskiej skradziono bieliznę wartości 130 rs. — Z mieszkania Berka Hosmana przy ul. Furmańskiej pod nr. 13 ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 125 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Piekarskiej pod nr. 7 ym Nusynowi Dulmanowi skradziono garderobę wartości 118 rs.

= Bez właściciela.

Wczoraj, do lombardu Władysława Hertza przy ul. Mostowej, przyniosła jakaś kobieta, w celu zastawienia go, kosztowny pierścionek z brylantem.

Zapytana o legitymację, nieznajoma objaśniła, że jej nie posiada przy sobie, ale przyniesie wkrótce i zostawiwszy pierścionek, wyszła na miasto.

Hertzowa wysłała za nieznajomą jednego ze służby, który, widząc, że nieznajoma nie idzie w kierunku wskazanym, polecił ją aresztować.

W cyrkule nieznajoma objaśniła, że nazywa się Helena Dąbrowska, czasowo zamieszkała w Warszawie, a przybyła z Płocka, wyłącznie w celu zastawienia pierścionka.

Pierścionek, odebrany od D., znajduje się w 4-ym wydziale gospodarczym w ratuszu.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej, pod nr. 4-ym przy ul. Targowej, wśród licznego grona pijących w szynku, Aleksander Romanowski, 24-letni robotnik, głośno oświadczył, że życie nie ma dla niego uroku i postanowił raz zrobić koniec.

Do słów pijanego młodzieńca nie przywiązywano żadnej wagi.

Po chwili jednak, Romanowski, wyszedłszy przed dom, wydobył nóż i pchnął siebie głęboko w lewy bok.

Rana jest ciężka.

Desperata odwieziono do szpitala.

Na Szmulewiznie Joanna Dąbkowska powiesiła się na strychu, lecz w samą porę zauważona, została uratowaną.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu jest obłęd.

= Pożary.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej po południu, pod nr. 18-ym przy ul. Nalewki, wynikł pożar w mieszkaniu stróża.

W izdebce nikogo nie było, a od wypadłego z pieca węgla zapaliły się wióry, następnie zaś: ubranie, pościel i różne sprzęty.

Oddział nalewkowski wysłał toporników, którzy ogień niebawem ugasili.

Biedny stróż utracił całe swoje mienie, a nadto spalił mu się kufer, w którym miał złożone kilkadziesiąt rubli, stanowiących owoc wieloletniej oszczędności.

śpieszyła, ażeby nie zapłacić kary za spóźnienie, a nauczycielka z paczką książek pod pachą, szybkim krokiem dążyła na swoje lekcje.

Wszystko to było w porządku; panna Prakseda, pomimo najbaczniejszego czuwania, nie zauważyła nic zgoła zmienionego wokoło.

— Dziewczyna jest przebiegła—rzekła sama do siebie—ale mnie w pole nie wywiedzie.

Jadwinia nie myślała nikogo w pole wyprowadzać. Porzuciła szkołę, ażeby jej tam nie odszukano, i znalazła zajęcie w małej pracowni jednej z dawnych koleżanek; starała się usilnie zadość uczynić jej wymaganiom, ażeby koniec miesiąca przyniósł jej chociaż najmniejszy zarobek.

Dotąd płaciła za swoją naukę, teraz należało z niej skorzystać. Miała wprawdzie zapewnione trzymiesięczne utrzymanie, a na to spieniężyła z pomocą pana Gustawa wszystkie swe drobne klejnoty i kosztowniejsze rzeczy. Zatrzymała jedynie zegareczek, który dostała od ojca w dniu, gdy kończyła lat szesnaście. Chciała sprzedać go także, a zastąpić srebrnym lub stalowym, ale nie wieleby na tem zyskała. Dawna koleżanka ofiarowała jej kilka rubli miesięcznie i to ofiarowała niechętnie, jakby z łaski, zastrzegając, że wszystko, cokolwiekby się zepsuło w wypalaniu, pójdzie na jej rachunek. Musiała przyjąć te warunki, bo nie miała wyboru, tylko ta przyszłość, co się jej wydawała tak łatwą i świetną w chwili, gdy przystępowała do pracy, teraz zbladła, zmroczyła się i wyglądała, jak zwykła szara, ciężka robocza dola.

Nie mówiła o tem z nikim, nawet z panem Gustawem. Miał on dość własnych kłopotów, a przytem prosił ją tak bardzo, by wytrwała rok tylko, rok jeden, iż pragnęła pokazać mu dowodnie, że radę sobie dać potrafi.

Jak tu przecież dać sobie radę przez rok cały? To stokroć łatwiej powiedzieć, niż uskutecznić! Nad tym problematem łamała sobie głowę dnie i noce.

W kilka dni po jej przybyciu na Białą ulicę przypadła niedziela; rano wszystkie trzy poszły do kościoła, nieznanego dotąd Jadwini, na Lesznie. Była to dzielnica tak oddalona od eleganckiej Warszawy, do której należała dawniej, iż mogła pomyśleć, że znajduje się gdzieś na głębokiej prowincji. Nie spotkała tu nikogo ze znajomych, ani nawet jednej z tych twarzy, znanych choćby z widzenia. Panny Obrańskie nie odstępowały jej na krok jeden, uważając widać niedzielę za dzień szczególniej niebezpieczny; szły z domu, pomieściwszy ją pomiędzy sobą, niby żołnierze, przeprowadzający aresztanta. W kościele usiadły w ławce w tym samym szyku, a bystre oczy Praksedy raz wraz odbiegały od kart starej książki do nabożeństwa, by zwracać się na obecnych i baczyć, czy kto nie przypatruje się jej młodej towarzyszce, lub czy ona przypadkiem na kogo nie skierowała spojrzenia. Na Jadwinię spojrzał nie jeden, ale co ona, to rzeczywiście modliła się przykładnie.

Po nabożeństwie panny Obrańskie miały zwyczaj używać spaceru po wysokim chodniku Leszna, czasem nawet dochodziły do Rymarskiej ulicy, potem wracały tą samą drogą. Spotykały też wiele osób znajomych; były to jednak same kobiety, i to stare, jak one. Zatrzymywały się więc, zamieniały słów parę, objaśniając przytem, że Jadwinia była to nowa lokatorka, którą zwyczajem swoim wzięły w opiekę.

Przyjaciółki kiwały na to głowami, przypatrywały się młodej dziewczynie i z widocznem współczuciem zwracały do Praksedy, jakby zawczasu okazać pragnęły, iż przeczuwają, ile ta opieka będzie ją kosztowała zmartwień i kłopotów.

Wracając, Prakseda z Lucyną naradzały się o czemś pocichu, a nawet narada wyrodziła się w rodzaj sprzeczki, której powód zrozumiała dopiero Jadwinia, gdy weszły do skromnej cukierni, znajdującej się na Lesznie, i stanęły przed kontuarem. Prakseda chciała kupić ciastek, Lucyna babkę, i tutaj ta cicha, korząca się przed powagą starszej siostry istota, rozwinęła prawdziwie lwią odwagę, ażeby szalę losu przeważyć na korzyść ulubionego przysmaku. Zbliżyła się rezolutnie do sprzedającego i zażądała babki za dwa złote, tak energicznie, iż siostrze pozostało tylko zapłacić. Poczem sama wzięła kupiony funt ciasta w rękę i niosła do domu z rodzajem trjumfu.

Panny Obrańskie i niektóre ich przyjaciółki miały zwyczaj zbierać się na kawę w poobiednich godzinach niedzieli; dziś na nie wypadało przyjęcie do którego od rana gotowały się garnuszki mleka.

Panna Lucyna zwykle w domu odgrywająca rolę Marty, umiała za pomocą opłatka i trochy niesolonego masła, nadawać mleku pozór śmietanki z gęstym kożuszkiem. Tajemnicy zaś tej strzegła zazdrośnie, nawet przed okiem Maryśki, która nieraz zachodziła w głowę nad cudowną przemianą chudego mleka na wyborną śmietankę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pod nr. 72-gim przy ul. Leszno, z niewiadomej przyczyny zapaliła się drewniana komórka.

Płomienie ogarnęły ścianę i belki, lecz domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w lokalu urzędu przy ulicy Miodowej, pod przewodnictwem komisarza Zakrzewskiego, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia krawców.

— D. 31-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyjnego, a równocześnie w miejscowych urzędach powiatowych, odbywać się będą licytacje, a d. 4-go sierpnia przetargi na dzierżawę opłat taryfowych: 1) pod m. Ostrołęką, w pow. ostrołęckim, od rs. 2,614 rocznie; 2) pod wsią Rejew, pow. kieleckiego, od rs. 209; 3) pod m. Koninem, pow. konińskiego, od rs. 2,646; 4) pod m. Łomżą, pow. łomżyńskiego, od rs. 4,062; 5) pod m. Kołem, pow. kolskiego, od rs. 3,565; 6) pod m. Sochaczewem, pow. sochaczewskiego, od rs. 1,878; 7) pod m. Sieradzem, pow. sieradzkiego, od rs. 2,365; 8) pod m. Marjampolem, pow. marjampolskiego, od rs. 763 kop. 35; 9) pod m. Łowiczem, pow. łowickiego, od rs. 731; 10) pod wsią Pomiechowem, pow. płońskiego, od rs. 602; 11) pod wsią Brzegi, pow. jędrzejowskiego, od rs. 555; 12) pod wsią Kośminem, pow. nowoaleksandryjskiego, od rs. 1,007; 13) pomiędzy wsią Dorohucz i Trawnikami, pow. lubelskiego, od rs. 515; 14) przy przewozie na Wiśle pod osadą Nową-Aleksandrją, pow. nowoaleksandryjskiego, od rs. 862 rocznie.

— Do d. 31-go b. m. rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie prośby o udzielenie z zapisu Ernestyny Lewentalowej wsparć: 1) z sumy rs. ·0 kop. 7 dla ubogich krewnych z familji Glücksbergów, 2) 61 rs. 68 kop. tytułem posagu biednej pannie starozakonnej, 3) 78 rs. 60 kop. dla podupadłego kupca bez różnicy wyznania.

— D. 31-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędą się licytacje na sprzedaż z zakładów artyleryjskich: 5.528 pudów żelaza, 3,944 pudów surowca, 282 pudów miedzi, 34 pudów stali, 267 pudów blachy, 174 pudów różnych stalowych metali i 293 pudów żużlów. Licytujący winni złożyć wadja w ilości: dla grupy I-ej—1,200 rs., dla II-ej—300 rs., dla III-ej—500 rs., dla IV-ej—500 rs.

— Do d. 31-go b. m. rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania ubiegających się o przyznanie tytułem posagu 300 rs. z zapisu M. Nejfelda dla ubogiej panny starozakonnej, krewnej żony lub samego zapisodawcy. W braku takiej, suma będzie rozdzielona pomiędzy dwie ubogie panny starozakonne, sieroty, córki biednych handlujących w Warszawie.

— D. 31-go b. m. rozpocznie się zapis uczniów do szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Jakkolwiek z wielką zawsze trudnością i przykrością przychodzi mi zajmować swoją osobą i swojemi sprawami najmniejszą choćby przestrzeń druku, zmuszoną jednak jestem prosić pana o kilka wierszy w piśmie jego dla sprawy następującej:

Nieistnienie prawa, któreby zabezpieczało własność pisarską autora, wobec osób, utwory jego na obce języki tłumaczących, sprowadza mu niejednokrotnie wcale niezasłużone kłopoty i zmartwienia. Zdarzają się tłumacze, którzy, w braku materjalnego prawa, powodując się moralnem, albo, jak się to dzieje w Niemczech, prawie powszechnem wymaganiem wydawców, zwracają się do autora z prośbą o odpowiednie upoważnienie; ale istnieje też, tu mniejsza, gdzieindziej większa liczba takich, którzy ceremonję tę za zupełnie próżną poczytując, nie spełniają jej i najlżejszym znakiem nie uwiadamiają autora o zamiarze tłumaczenia lub już dokonanem przetłumaczeniu pism jego. Ztąd pomiędzy upoważnionymi tłumaczami a autorem zachodzą kolizje, które na niewinną i niczem w tym wypadku zaradzić nie mogącą jego głowę sprowadzają wyrzuty, niezadowolenie i nierzadko potrzebę utrudzającej wymiany listów. Tłumacze upoważnieni zwracają się do autora z zapytaniem o pochodzenie i rację przekładów, o których on od nich właśnie dowiaduje się po raz pierwszy, wypada ztąd konieczność żądania wyjaśnień od strony jednej, dawania ich drugiej—chaos, kłopot, pisanina—przyczem niekiedy, nakształt argumentu wszystko rozstrzygającego, wychodzi w świat—tłumaczenie trzecie.

W tem położeniu znajdowałam się nieraz, a w ostatnich czasach znalazłszy się w niem z kolei dwa razy, postanowiłam na *przyszłość* z góry zdejmować z siebie odpowiedzialność, przez ogłaszanie drukiem: kogo z łaskawych na mnie pp. tłumaczy do przekładania której z powieści moich upoważniłam. Środek ten nie zapobiegnie pewno powstawaniu przekładów nieupoważnionych, lecz uchroni mnie przynajmniej od niemiłych zajść i podejrzeń.

W tym celu, mając nadzieję, że sz. pan nie odmówi mi w piśmie swojem teraz kilkunastu, a potem od czasu do czasu paru wierszy druku, przesyłam wiadomość, że do przekładu na język niemiecki „Czciciela potęgi" (z rękopisu), „Sylwka Cmentarnika" i „Nad Niemnem" upoważniłam panią Malwinę Blumberg, mieszkającą w Wiedniu; przekład na tenże język „Chama" jest własnością p. Kazimierza Kennemana w Zurichu, a „Jednej setnej" i mającej być drukowaną w *Ateneum* „Ascetki" (z rękopisu) p. Pawła Styczyńskiego w Goersberdorfie.

Korzystam ze sposobności, aby przesłać panu...

El. Orzeszkowa.

— Wygrane w towarzystwie, przezemnie rs. 5, składam na niezamożnych. *Janina S.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Konstanty Borkowski,

b. urzędnik izby Skarbowej w Piotrkowie, zmarł d. 28-go b. m., w 27-ym roku życia. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy ulicy Zgoda, dnia 30-go lipca, o godzinie **4-ej** po południu. —2670—

Ś. P.

Julja z Tarnowskich
1-go ślubu Wituska, 2-go
BOGUSŁAWSKA,

zasnęła w Bogu dnia 28 go lipca 1890 r., w majątku Szyńczyce, przeżywszy lat 82. Pochowanie zwłok nastąpi dnia 31-go lipca, o godzinie **10-ej** rano na cmentarzu parafjalnym w Czarnocinie. 2—2664—

B. P.

Maksymiljan Fajans,

Artysta-Litograf,

zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 31-go lipca, we czwartek, o godz. ***2-ej*** po południu, z domu przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 58, na które, w głębokim smutku pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 31-go lipca, jako w dniu imienin, o godz. **9-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, odprawione będzie nabożeństwo za duszę

ś. p. Ignacego Śliwińskiego,

na które pozostała żona zaprasza uprzejmie krewnych, przyjaciół i znajomych. —2668—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*) — Ogłoszone zostały: 1) Zmiany etatowe w zarządzie wojenno-lekarskim; 2) Przepisy co do noszenia orderów dla urzędników cywilnych.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*) — Z ogłoszonych urzędowych sprawozdań okazuje się, że zboża ozime i jare są bardzo dobre w Królestwie Polskiem, oraz w gubernjach nadbałtyckich, kurskiej, południowej części kijowskiej i podolskiej. W Bessarabji oziminy są bardzo dobre, a jarzyny dobre. Urodzaje niższe od średnich w gubernjach: permskiej i ufimskiej. W północnej części Kaukazu i w Krymie urodzaje dobre, nad Wolgą średnie.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*)— Departament kolejowy ministerjum finansów wydał zbiór taryf na przewóz ładunków zbożowych w komunikacji miejscowej, bezpośredniej i eksportowej. Wydawnictwo jest bardzo przystępne, tak, że nawet nieobeznany z przedmiotem może łatwo obliczyć koszta przewozu.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*) — Według informacyj dzienników, ma przyjechać z wizytą do Dworu russkiego Wielki Książę Heski. Arcyksiążę Karol Ludwik w tym roku do Rosji nie przyjedzie.

Wiedeń 29 go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według *Politische Corr.*, Anglja i Grecja prowadzą z W. Portą rokowania, dotyczące wyspy Krety. Anglicy chcą założyć na południowem wybrzeżu wyspy parę stacyj okrętowych, a grecy założyć kilka kolonij wewnątrz kraju. Gdyby Turcja stawiła opór, Anglja, w razie nowego powstania, mogłaby wziąć na siebie zaprowadzenie porządku, jak to było w Egipcie. Korespondent *Pol. Corr.* podaje wiadomość powyższą, jako najzupełniej prawdziwą.

Kraków 29 go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dyrektor policji, Englisz, został uwolniony od obowiązków. Jako następcę jego wymieniają Korotkiewicza.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Henryk książę Pruski i książę Altenburski Albert towarzyszyć będą cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Rosji.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza memorjał kanclerza o umowie angielsko-niemieckiej. Dokument nazywa umowę jedynym środkiem do unicestwienia raz na zawsze wszelkich nieporozumień pomiędzy Anglją a Niemcami.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Program podróży cesarza Wilhelma do Rosji przedstawia się, jak następuje: W d. 16-ym sierpnia cesarz niemiecki na pokładzie okrętu „Hohenzollern" przybędzie do Rewla, zkąd następnego dnia uda się koleją do Narwy. Nazajutrz monarcha niemiecki będzie obecny na ćwiczeniach wojskowych, które skończą się w d. 24-ym sierpnia wielkiemi manewrami pod Carskiem Siołem. Następnie cesarz Wilhelm uda się do Peterhofu, zkąd bezpośrednio puści się w powrotną drogę do Niemiec.

Poznań 29-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — Komisja kolonizacyjna nabyła wielkie dobra rycerskie.

Poznań 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W miejsce barona Ludwika Graevego, który, sprzedawszy, jak wiadomo, komisji kolonizacyjnej wsie Orchowo i Słowikowo, złożył mandat poselski, odbędzie się niebawem wybór innego posła. Celem ułożenia listę kandydatów w okręgu śremsko-średzkim, z którego baron Graeve posłował, odbędzie się jutro w Środzie wiec przedwyborczy.

Poznań 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Majętność Kordos pod Trzemesznem, obejmująca 500 morgów obszaru, nabył od niemca Hoffmanna p. Józef Kapuściński ze Środy za cenę 71,000 marek.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Deputowani departamentu *Alpes maritimes* zamierzają zainterpelować rząd, z powodu działalności włosko-separatystycznego dziennika *Pensiero*, wychodzącego w Nizzy.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Brisson jeszcze przed zamknięciem bieżącej sesji izby deputowanych wniesie swą interpelację w kwestji zanzibarskiej.

Madryt 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W okolicach Walencji skonstatowano wczoraj osiem, w mieście 4 wypadki cholery.

Londyn 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*) — Do *Daily News* donoszą z Prysztyna, że arnauci napadli na szkołę serbską i uprowadzili ze sobą trzech nauczycieli i jedną nauczycielkę.

Konstantynopol 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Poseł russki, Nelidow, wyjeżdża w dniu 30-ym b. m. na dłuższy urlop do Petersburga.

Konstantynopol 28-go lipca. (*Tel. Ajen. póln.*)—We wczorajszem starciu pomiędzy wojskiem tureckiem a ormjanami padło trupem 4-ch żołnierzy tureckich i 3-ch ormjan.

Belgrad 20-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pogłoski o całkowitem odmówieniu przez W. Portę zadosyćuczynienia za zamordowanie konsula serbskiego, Marinkowicza, są przesadzone. W rzeczywistości W. Porta nie odmawia zadosyćuczynienia, rozchodzi się tylko o formę. Prawdopodobnie Serbja uważać będzie obecność kondukta wojskowego na pogrzebie zabitego za zadosyćuczynienie moralne, jeżeli uprzednio urzędnik turecki złoży przedstawicielowi Serbji wizytę kondolencyjną i jeżeli rząd turecki wypłaci wdowie po zamordowanym odpowiednie odszkodowanie.

Rewolucja w Argentynie.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. Aj. póln.*) — Depesza urzędowa z Buenos-Ayres donosi, co następuje: Powstanie jest już całkowicie stłumione. Prezydent rzeczypospolitej i gabinet narodowy znajdują się w pałacu rządu narodowego, zkąd rozsyłają na wsze strony rozkazy. Minister skarbu jest wolny.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pr. Aj. póln.*) — Do dziennika *Temps* telegrafują z Buenos Ayres, że prezydent Selman podał się do dymisji; miejsce jego zajmie wice-prezes Pellegrini.

Rzym 29-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) —Krzyżowiec wojenny *Vespucci* otrzymał rozkaz udania się na wody Buenos Ayres.

Buenos Ayres 29-go lipca. (*T. pr. K. W.*)— Wczoraj po południu zawieszenie broni trwało dalej. Rząd i konsulowie mocarstw europejskich odbyli konferencję, w celu naradzenia się nad środkami ku przeprowadzeniu pokojowego porozumienia się z rewolucjonistami. Prawdopodobnie obecne ministerjum ustąpi miejsca gabinetowi eklektycznemu.

Buenos Ayres 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Wojska rządowe, po zaciętej utarczce na ulicach miasta, zostały zwyciężone przez rewolucjonistów, którzy w następstwie zaczęli skierowywać strzały armatnie na gmachy rządowe. W końcu zawarte zostało dwudziestoczterogodzinne zawieszenie broni. Obie strony straciły około 1000 ludzi. Wojska rządowe otrzymały już znaczne posiłki.

Buenos-Ayres 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Prezydent rzeczypospolitej, Selman, powrócił.

Buenos-Ayres 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Pod Buenos-Ayres stoją dwa angielskie okręty wojenne, przysłane tu w celu ochrony interesów poddanych angielskich.

Buenos-Ayres 29-go lipca. (*T. pr. K. W.*)— Zawieszenie broni zostało przedłużone. Wzburzenie umysłów zdaje się zmniejszać, dzięki interwencji przedstawicieli mocarstw obcych. Utworzenie się nowego gabinetu jest zapewnione. Nieporządki wkrótce już chyba przerwane zostaną. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE

Petersburg 29-go lipca. (*Telegram Ajencji północnej*). — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.30, 84.—, 84.20. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 41.25, 41.10, 41.25. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.40, 33.25, 33.37$\frac{1}{2}$. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.73 płacono. Kup. celne po 1.35$\frac{1}{2}$ płacono. Srebro po 1.11 w zaofiar. Dyskonto giełdowe 5%—6$\frac{1}{2}$% Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.25 płacono. II emisji 99.87$\frac{1}{2}$ w posz., III-ej em. 99.87$\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu. IV-ej emisji 99.87 płacono, V-ej emisji 100.12$\frac{1}{2}$ płacono, a bilety VI-ej emisji 99.87$\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu, 6% Renta złota z roku 1883-go 146.25 płacono. 5% renta złota z 1884-go roku 143.— w poszuk., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101.—płacono, II-ej em. 100.87$\frac{1}{2}$ płacono, III em. 100.— płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 231.25 płacono. Premjówki z 1866-go roku 219.25 płacono Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 213.— płaco., a za pełno opłacone sztuki 215.—płacono, 5% renta kolejowa 101.— płac., 5$\frac{1}{2}$% renta 103.75 w poszuk. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.25 płac., 4$\frac{1}{2}$ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 133.75 płacono, 4$\frac{1}{2}$% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Wiadomości o wypadkach w Argentynie podziałały osłabiająco na giełdę dzisiejszą, której początkowa tendencja była chwiejną. W ciągu trwania czynności giełda zdołała się uspokoić, dzięki czemu niektóre wartości odzyskały część strat poniesionych. Rynek wartości russkich trzymał się dziś cokolwiek lepiej i wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 1 m. 20 fen., a w końcomiesięcznych o 1 m. 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 25 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 20 fen. Przekazy na Wiedeń cokolwiek słabiej; krótkoterminowe gorzej o 20 fen. (175.95), długie zaś o 10 fen. (175.10). Z papierów podniosły się listy zastawne ziemskie o 10 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. z pożyczki wschodnie o 30 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i 4$\frac{1}{2}$% russkie renty złote tyleż, co wczoraj za 4$\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i kupony cenne, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $\frac{2}{5}$%. Gotówki i cokolwiek mniej było na targu skutkiem czego dyskonto prywatne o $\frac{1}{8}$%. Żyto było dziś zaniedbane towar gotowy nie uległ zmianie, a dostawowy oddawane o 50 fen. taniej.

Berlin 29-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	240 95	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.60	Akcje kredytowe	167.80
Wek. na Petersb. krót.	240.30	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	238.50	" " dł.	20.24$_5$
Bil. ban. russk. na dost.	241 —	Żyto w tow. gotow	163.25
Wschodnia poż. II em	75 30	Żyto na wiosnę	154.50
Listy zast. serji I-ej	70 30		

Kursa z 28-go lipca 239.75, 239.35, 239—., 237 30, 239.75' 75.—, 70.20, 167.60, 163.25, 155.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 29-go lipca. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, przy cenach prawie bez zmiany. Dowozy wynosiły 18 wagonów zboża, z których 11 wagonów było owsa, a 7 wagonów żyta. Żyto bez zmiany; wyborowe do 75 kop., średnie do 70, ordynaryjne do 65 kop. Dla owsa usposobienie słabe, ceny niskie. Wyborowy osiągał zaledwie 83 kop., średni 75 kop., ordynaryjny 68 kop. Gryka 75—82 kop. stosowtie do gatunku. Jęczmień bez dowozu; płacono 65—70 kop. Kasza jaglana w żądaniu po 90—105 kop. stosownie do gatunku.

Nafta. Według ogłoszonej w ministerjalnym dzienniku finansów tabeli eksportowej, produkcja i wywóz oleju skalnego z okręku babińskiego powiększyły się znacznie. Dość znaczne przewyżki, w stosunku do cyfr zeszłorocznych, za pierwsze pięć miesięcy r. b., przedstawiają się jak następuje: w okresie czasu od d. 1-go stycznia do d. 1-go czerwca r. b., wywieziono za granicę 22,715,033 pud. nafty, a więc o 7,558,225 pudów więcej, niż w tymże czasie roku zeszłego. Ilość ta zawiera 17,321,245 pudów oczyszczonej nafty, z przewyżką 4,843,108 pudów w stosunku do cyfr zeszłorocznych za tenże sam okres czasu. Cesarstwo zabrało 53,150,013 pud. z przewyżką 14,235,463 pud., a w tem 5,195,806 pud. oczyszczonej nafty z przewyżką 2,080,134 pud., oraz 40,854,794 pud. pozostałości naftowych z przewyżką 9,832,379 pud., w stosunku do roku zeszłego. Do kraju zakaspijskiego wysłano 1,074,476 pudów z przewyżką 659,456 pud. Razem więc, według cyfr urzędowych, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wysłano 99,483,350 pudów z przewyżką 36,050,043 pudów, t. j. prawie o $\frac{1}{3}$ część więcej niż w tymże czasie w roku zeszłym. Przemysł nafciany powinien się jeszcze bardzo znacznie powiększyć z chwilą, gdy kolej z Władykawkazu do Baku wybudowaną zostanie.

Odessa 22-go lipca. Ubiegły tydzień na rynku zbożowym zaliczyć należy do najspokojniejszych; ceny zboża, które na wszystkich targach są na korzyść kupujących, w połączeniu ze zwyżką naszej waluty, uniemożliwiają jakąkolwiekbądź tranzakcję z zagranicą, tembardziej, iż posiadacze towaru nie są jeszcze skłonni do podążenia w kierunku zniżkowym. Ceny nasze, w porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia, wykazują zniżkę 2 do 3%. Pszenica ozima czołowa trzymaną jest po 99 kop., gatunki drugorzędne po 94 do 96 kop., a ziarno poślednie po 90 do 92 kop. Ceny sandomierki są neminalne z powodu braku towaru gotowego. Na targu znajduje się partja złożona z 5 000 czetwierti, wagi 9 pudów 22 f., lecz partja ta chwilowo nie jest do sprzedania. Girki obniżyły się we wszystkich gatunkach o 2 kop. na pudzie, a więc: ziarno z okolic Kachowki wagi 9 pudów 10 f. — 90 do 91 kop., z okolic Nikopola wagi 9 p. 25 f. — 94 do 95 kop. i z okolic Aleksandrowska wagi 9 pudów 35 funtów — 97 do 98 kop. Girki z okolic Odessy jest bardzo mało na targu. Żyto ujawnia zniżkę 2-ch do 3-ch kop. Płacono za ziarno wagi 9 pudów 10 funtów 62$\frac{1}{2}$ kop. za pud na statkach. Nowe żyta znalazłyby nabywców po 57 kop. na lipiec i po 53 kop. na sierpień-wrzesień, lecz po tych cenach nie ma oddawców. Jęczmienia gotowego brak. Jęczmień zeszłoroczny jest zupełnie wyczerpany, lecz na szczęście nowe zbiory dadzą lepszy rezultat, co do ilości, niż średni. Gatunek nowego jęczmienia pozostawia dużo do życzenia. Jest on lekki i żółty wogóle. Otrzymano już tego ziarna 3,000 czetwierti, za które płacono 53 do 54 kop. za pud. Kupować chciano jęczmień z dostawą na sierpień-wrzesień, lecz nie było oddawców. Kukurydza cokolwiek słabiej; ziarno to było dziś ofiarowane po 48$\frac{1}{2}$ kop. Z roślin oleistych, otrzymanych kilka wagonów rzepaku sprzedano po rs. 1 34 za pud. Około 200,000 pudów kupiono po rs. 1.33 do rs. 1.34, z dostawą w ciągu sierpnia r. b. Siemienia lnianego brak.

Gdańsk 28-go lipca. — Pszenica miała obrót spokojny, przy cenach bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwoną nową 130 f. 153 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec-sierpień 144$\frac{1}{2}$ m. płacono, na wrzesień-październik 141 mar. płacono, na październik-listopad 140 m. płacono, na kwiecień-maj 142 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 154 m. Żyta krajowego sprzedano tylko 1 partyjkę ze starego ziarna. Nowe żyto na dostawę natychmiastową nie ma nabywców. Polskie tranzyto świeże 126/7 f. 112 mar., russkie tranzyto 124 f. 110 m., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec tranzytowe 116 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 103 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 101 mar. w zaofiarowaniu, 100$\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu, tranzytowe 100 mar. w zaofiarowaniu, na październik-listopad krajowe 137$\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 136$\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 m., tranzytowego 116 mar. Jęcz-mień targowano russki tranzyto 112 f. 110 mar. za tonnę. Rzepik bez zmiany. Płacono za polski tranzyto 185 m., za tonnę. Rzepak bez zmiany. Targowano polski tranzyto 202 mar., 203 m., russki tranzyto 210 m., 212 m., cokolwiek wilgotny 195 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3 95 m., 4 mar., 4.05 mar., 4.10 mar., średnie 3.90 m., 3.80 m., miałkie 3.80 mar., 3.90 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51$\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu, w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31$\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 241 mar. 20 fen. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Sentymentalnemu.*—Nie rozumiemy, o co idzie, a to z powodu niejasności stylu, połączonej z arcynieczytelnem pismem.

— *Panu Sewerynowi Silbermanowi w Ozorkowie.* — Jest już taki podręcznik, wydany przez p. Adolfa Boguckiego. Obecnie wychodzi drugie wydanie.

— *P. E. Z.* — Nie zalecaliśmy, nie mamy tedy powodu odradzać.

— *Panu M. v. S. w.* — Myśl „o myśli" niedość jasno wypowiedziana, forma niedość udolna: takie rymy, jak: wzlatują—malują, lecieć—przeświecić, mały—cały, uciski—błyski, marzenie—wniebowstąpienie i t. p., dziś nie uchodzą.

— *Panu L. M. N. z ulicy Twardej.* — Zgodnie z duchem języka powinno być „odchodzi".

— *Prenumeratorowi Sze.* — O niczem podobnem nie wiemy i w żadnem piśmie tego rodzaju wiadomości nie zauważyliśmy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	50 rano	7	40 wiecz.
Osobowy 3 kl.	12	05 wiecz.	7	45 rano
Osobowy	5	55 p. p.	10	05 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 18 (30) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)